



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 7 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — No 111.

PRENUMERATA W ŁÓDZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.
Miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicę miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Treść naszego dzisiejszego dodatku nadzwyczajnego:

Przeszło 50 tysięcy jeńców rosyjskich.

WIENIĘ, 6 maja. Na całym froncie w Galicji zachodniej postępują sprzymierzeńcy w dalszym ciągu skutecznie naprzód. Nietknięte jeszcze wojska nieprzyjaciela usiłują w pomyślnych pozycjach obronnych, osłaniać pospieszny odwrót.

Silne wojska rosyjskie w Beskidach są przez napór flankowy zwyciężkich armii ciężko zagrożone. Okolice koło Jasła i Dukli, jest już zdobyta. Walki, będące w toku, uzupełnią zniszczenie 3 armii rosyjskiej. Liczba jeńców podniosła się do przeszło pięćdziesięciu tysięcy.

Pozostała sytuacja jest bez zmiany.

W Dolinie Orawy odparto krwawo silny atak rosyjski na wyżynę Ostry. 700 rosjan wzięto do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hofer, Feldmarszałek-lejtnant.

Ultimatum Japońskie pod adresem Chin.

HAGA, 6 maja (T. B. W.) Według nadeszłych tu wiadomości, Japonia poleciała wręczyć Chinom ultimatum, które stawia 48 godzinny termin. Japońska opinia publiczna jest spokojna i nie sądzi aby było potrzebne silne wystąpienie wojskowe.

LONDYN, 6 maja. (T. B. W.) „Times“ donosi z Tokio pod datą 3 maja: Korespondent ich dowiedział się z najlepszego źródła, że ten odpowiedzi chińskiej na żądania japońskie, czyni dalsze rokowania niemożliwymi. Chiny odrzuciły artykuł 5 w słowach wręcz wyzywających. Stanowisko ich od czasu wręczenia zrewidowanych żądań Japonii ma być stanowczo mniej pojednawcze, niż przedtem, gdy Japonia żądała więcej.

Wielka Kwatera Główna.

6 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Prawie na całym froncie odbywają się silne walki artyleryjskie.

Pod Ypern zrobiono dalsze postępy, tak przez wzięcie fermy Vanheule i przy linii kolejowej Messines-Ypern. Wzięto kilkaset jeńców i 15 karabinów maszynowych. Podczas ataku na terenie leśnym na zachód od Combres, wpadło w ręce nasze czterech oficerów francuskich, 135 żołnierzy, cztery karabiny maszynowe i ciskacz min.

Wczorajszy atak nasz w lesie Ailly doprowadził do zamierzonego skutku. Wyparto nieprzyjaciela z pozycji jego. Zdobyć naszą stało się

więcej niż 200 francuzów, w tem 21 oficerów, 2 działa jak również wiele karabinów maszynowych i ciskaczy min. Także bardzo ciężkimi były krwawe straty francuzów.

Nieprzyjacieli zaatakował na północ od Flirey i pod Croix des Carmes. Na północ od pierwszej miejscowości, dotarł on w pewnym miejscu aż do rowu naszego. Walka trwa jeszcze o mały kawałek; we wszystkich innych miejscach francuzów odparto.

W Wogezach odparto atak przeciw pozycjom naszym na północ od Steinabrüch.

Z terenu wschodniego.

Walki trwają jeszcze na południowy zachód od Mitawy, na połud-

nie od Szadowa i na wschód od Rosien.

Na północny wschód i południowy zachód od Kalwarji atakowały duże siły rosyjskie wielokrotnie w ciągu dnia wczorajszego pozycje nasze; wszystkie ataki rozbiły się wśród bardzo dużych strat dla nieprzyjaciela. Tak samo mały skutek miały ataki nieprzyjacielskie, przeciw naszym szansom przedmostowym na Pilicy.

Twierdzę Grodno obrzucono dziś w nocy bombami.

Z terenu południowo-wschodniego.

W Galicji zachodniej, tylna straż uciekającego nieprzyjaciela, próbowała wczoraj wojskom sprzymierzonemu, będącym pod rozkazami generała-pułkownika von Mackensena stawić rozpaczliwy opór, który sprzymerzeni na wyżynach lewego brzegu Wisłoki, wzywały i wdół ujścia Ropy złamali potężnym uderzeniem. Jeszcze wieczorem nietylko zdobyto w wielu miejscach przejście przez Wisłokę, lecz także silnie położono rękę na drodze, prowadzącej przez przełęcz duklańską, przez zajęcie miejscowości tej samej nazwy.

W okolicy na wschód od Tarnowa i na północ aż do Wisły, walczono na prawym brzegu Dunajca aż do nocy. Liczba wziętych dotychczas jeńców wzrosła do przeszło 40 tysięcy, przyczem uwzględnić należy, że chodzi o same walki frontowe.

W Beskidach przy drodze w przełęczy Łupkowskiej, atak sił generała kawalerji von der Martwitz, równoległe z armją austriacko-węgierską, z którą są one połączone, postępuje pomyślnie w dalszym ciągu naprzód.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Remigracja Polaków z Ameryki do Królestwa.

W „Dniu“ warszawskim (nr. 123 z dnia 4 maja 1915 r.) znajdujemy następujący ciekawy artykuł wstępny:

Przy Centralnym Komitecie Obywatelskim utworzyła się Sekcja zagraniczna, która podjęła wielkopomną pracę: — organizację powrotu do ojczyzny emigrantów amerykańskich. Z ideją tą spotkać się można było dotychczas, tylko w powieści, tak wydawała się ona niewykonalną w rzeczywistości.

Istotnie w powieści „Rycerz“, która ukazała się w przededniu wybuchu wojny — autor jej, Gustaw Olechowski rzuca pierwszy w społeczeństwo ten pomysł i rozwija utopijny niemal projekt wyludnienia Polski z żydów i powrotu w ich miejsce milionów emigrantów polskich z Ameryki, a bohaterowi swemu każe organizować się właśnie tytaniczną pracą wędrowni narodów ku oczyszczeniu Polski.

Aliści szczęśliwy marzyciel — powieściopisarz, już w rok po ukazaniu się jego pracy, powinnować sobie może ziszczaniu się powoli jego marzeń.

W referacie streszczonym na szpaltach dziennika C. K. O. znajdujemy ujęcie w formę organizacyjną kolosalnego projektu, zmierzającego ku tworzeniu instytucji pomocniczych dla współdziałania tym Polakom amerykańskim, którzyby chcieli wrócić do kraju przy odnowionych warunkach bytu, jakie mają właśnie rychło nastąpić.

Referat ów przewiduje, że około miliona ludzi po przejściu doskonałej kultury charakteru i pracy amerykańskiej, wracając do kraju z tysiącem tylko rubli oszczędności każdy, przyczyniliby się miljar-dem rubli i swoją energią, przedsiębiorczością, pomysłowością — do niezmiernego podniesienia kraju — pod każdym względem.

Jeżeli sprawa rozrzedzenia obecnego przeludnienia żydowskiego naszego kraju będzie załatwiona pomyślnie przez rząd rosyjski, w myśl podnoszonych przez prasę wojskową żądań i zamierzonych już przepisów — a nawet w czyn po części wprowadzonych — to otworzy się po nich tyle placówek, że zapewnić je będzie można jedynie forsownym napływem reemigracyjnym Polaków amerykańskich, to jest tych najdzielniejszych jednostek polskich, których inicjatywa i żądza czynu pełnęła do dalekiej wędrowki z kraju, gdzie więcej nie wolno było, niż wolno.

Akoja podjęta przez Sekcję zagraniczną Komitetu Obywatelskiego musi się oprzeć na powołaniu ad hoc do życia takiej organizacji z tamtej strony oceanu, któraby zespoliła swoje usiłowania z działalnością Sekcji, uzgodniła prąd reemigracyjny, bo tylko taka praca może dać poważne rezultaty.

Spółczeństwo polskie w Ameryce jest tak dobrze zorganizowane, że łatwo wyłoni z siebie poważną akcję, gdy Sekcja warszawska da mu hasło.

Zjednoczenie Polski musi się odbywać nietylko pod sztandarem jednoczenia ziemi, ale i ludzi.

Są to te wielkie sprawy i zadania, które jedynie prowadzą do siły — jako macierzy wolności.

Tyle „Dzień“ warszawski. Uwagi nasze do poruszonej wyżej kwestji rezerwujemy sobie na później.

Z ziem polskich.

Prawosławie w Galicji.

Dlaczego Rosjanie chcą utworzyć „Wielki Lwów“.

„Wied. Kur. Polski“ daje w ostatnim numerze interesujący i zmienny obraz prawosławnej agitacji w Galicji na podstawie oryginalnych informacji, jakie uzyskał ze źródła zasługującego na wiarę.

Kwatera, główna całej akcji mieści się — jak wiadomo — w Petersburgu. Łaskę marszałkowską dzierży znany biskup Eulogiusz, a przy jego boku pracują „figury“ również dobrze znane, a więc protorej Anastazjusz, pamiętny z udziału w procesie o zdradę stanu w Marmaros-Sziget, dalej Nikorow, pop. Mitrockij, który swego czasu pojawił się we Lwowie w czasie procesu Bendasiuka.

Praca ogniskuje się w „towarzystwie halicko-ruskim“ w czterech wydziałach: Wydział pierwszy ma za zadanie spieszyć

